

# Młot na „reakcję”

Dawid Zagził

Broszura *Obóz reakcji polskiej w latach 1939–45*, wydana w czasach stalinowskich przez Informację Wojskową, nawet dziś poraża skalą kłamstw. Z bohaterów podziemia komunistyczni autorzy uczynili zdrajców, ze zdrajców – wyzwolicieli.

**S**poro tu o was. Starczy na trzy KS-y”. Cytowane słowa padają w jednej ze scen filmu *General Nil*, traktującego o bohater-skich, lecz tragicznych losach gen. Augusta Emila Fieldorfa. Chwilę wcześniej oficer śledczy Urzędu Bezpieczeństwa wręcza „Nilowi” pomarańczową broszurę w kształcie kapownika. Widniejący na niej tytuł szokuje i wywołuje konsternację nawet legendarnego dowódcy Kedywu.

*Obóz reakcji polskiej w latach 1939–45* to agitka wydana przez Główny Zarząd Informacji, skierowana do funkcjonariuszy wojskowej i cywilnej bezpieki, mająca rzekomo przypomnieć im, kto kim był w latach okupacji. Opracowana jako materiał szkoleniowy, książka stała się narzędziem w walce z powojennym podziemiem, będącym ostoją pamięci i tożsamości narodowej. Skala kłamstw owego wydawnictwa poraża do dziś.

## SMIERSZ pod przykrywką

Początków działalności Informacji Wojskowej, czyli kontrwywiadu wojskowego „ludowej” Polski, należy szukać wiosną 1943 roku. Wówczas, na polecenie Józefa Stalina, na zachodnich rubieżach Związku Sowieckiego, rozpoczęto formowanie polskiego wojska, w którego ramach powołano do życia m.in. struktury kontrwywiadowcze. Organa te były całkowicie sowieckie, o czym świadczy dobór kadr (szefem służby mianowano sowieckiego oficera Piotra Kozuszkę), jak również to, że do 1945 roku wszelkie pisma i rozkazy

sporządzano w języku rosyjskim. Pozycją dowódcy wojsk – gen. Zygmunta Berlinga – była nominalna, a wobec Informacji żadna. „Robotę kontrwywiadowczą w polskiej armii prowadzi »SMIERSZ« [sowiecki kontrwywiad wojskowy], którego organy istnieją w wojsku polskim pod przykryciem »oddziału informacji wojska polskiego« – pisał w 1944 roku w meldunku do władz partyjnych Georgij Siergiejewicz Żukow, nadzorujący z ramienia Sowieców polskie formacje wojskowe w Związku Sowieckim. – Skład wydziałów informacji wojska polskiego jest kompletowany ze składu osobowego Zarządu »SMIERSZ« [...] który kieruje jego działalnością. [...] Twierdzenie, że większość funkcjonariuszy oddziałów informacji to Rosjanie i nie znają polskiego języka, odpowiada rzeczywistości”. Komentarz do tych słów wydaje się zbędny.

Prawdziwą, zbrodniczą twarzą Informacja – od marca 1945 roku pod nazwą Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego (GZI WP) – ujawniła już po tzw. wyzwoleniu. Mimo że następowała stopniowa polonizacja kadr (w lipcu 1945 roku powołano Szkołę Oficerów Informacyjnych), selekcja przebiegała wedle kryteriów lojalności i oddania; to zaś budziło poczucie totalnej bezkarności. Więziony mógł być każdy – od szeregowca po generała. Brutalność działań przewyższała metody UB, gdzie przecież sadystów nie brakowało. Świadczy o tym *casus* gen. Mariana Spychalskiego „Marka”, byłego wiceministra obrony narodowej i członka Biura Politycznego KC PZPR, zatrzymanego wiosną 1950 roku przez Urząd Bezpieczeństwa. Zarzut: próba obalenia ustroju „ludowej” Polski (Spychalski miał przy pomocy wojska dokonać zamachu stanu, torując drogę do władzy Władysławowi Gomułce). W rzeczywistości chodziło o powiązanie całej sprawy z Gomułką, oskarżanym o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Gdy rewelacje te trafiły do szefów GZI – Dmitrija Wozniesińskiego i Antona Skulbaszewskiego – ci zażądali przekazania im „Marka” (trwały przygotowania do tzw. procesu generałów).



Fot. PAP



Akcje „Burza” oddziały A.K. starały się przeprowadzić w niektórych miejscowościach na Wołyniu, Nowogródcyźnie, i w sądzie przekształcała się w demonstrację polityczną niekiedy śluziana to były bowiem przeważnie podjęzowane na terenie wrogim A.K. (ziemie wschodnie), gdzie z tego względu nie mogła ona uprzednio rozbudować swoich oddziałów.

„Wiem, co oni [Informacja] zrobią ze Spychalskim – grzmiał płk Anatol Fejgin, szef Departamentu X MBP. – Zakręca nim takiego młynka, że się z rozumem nie połapiemy, co on im nawygaduje”. Spór rozstrzygnął dopiero Jakub Berman, który z ramienia partii nadzorował bezpieczeństwo. Kierownictwo PZPR potrzebowało sukcesu w sprawie Gomułki, a większa niezależność Informacji budziła obawy „pogmatwania i zakłamania” śledztwa. Ostatecznie pozostało ono w gestii UB, przy wsparciu oficera śledczego GZI.



czesnej Targowicy”. Redakcję powierzono dziewięcioosobowej komisji, wśród której prym wiodli starzy, oddani komuniści, jak: Julia Brystygier – dyrektor Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Stefan Jędrychowski – były deputowany Rady Najwyższej Związku Sowieckiego, późniejszy wicepremier i członek Biura Politycznego KC PZPR, czy Juliusz Burgin – redaktor naczelny „Głosu Ludu” i wysoki funkcjonariusz bezpieki (w istocie agent sowiecki). Każdy egzemplarz opatrzone numerem (nakład wynosił 3 tys. egzemplarzy) i sygnaturą „Tajne!”, stroną tytułową uzupełniając notką: „Zatwierdzono do użytku służbowego rozkazem Szefa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. Dn. 12 maja 1948 r.”.

szura miała służyć „tylko jako przewodnik w labiryncie reakcyjnego podziemia i winna być traktowana jako punkt wyjścia do dalszych samodzielnych dociekań na tle każdej konkretnej sprawy [sic!]”.

Treść zasadniczą podzielono na dwie części. Skupmy się wpierw na drugiej, w której wyodrębniono dwa rozdziały: I – Alfabetyczny spis instytucji i organizacji, organów prasowych i niektórych osób działających; II – Przybliżone daty ważniejszych wydarzeń politycznych i przemian organizacyjnych.

**Poczet faszystów polskich**

Równie gorliwie co zdrajców i szpiegów zwalczano wszelkiego rodzaju opozycję – akcje zbrojne, napisy antypaństwowe czy „szepetaną propagandę”. Okres stalinowski odcisnął straszliwe piętno na żołnierzach o przedwojennym rodowodzie, nierzadko bohaterach, którym komuniści nadali miano „renegatów”, „wrogów ludu”, „faszystów”. Działacze podziemia oskarżano na podstawie spreparowanych dowodów i wymuszanych siłą zeznań; jedyną racją była polityka Polskiej Partii Robotniczej, jedyną uznaną formacją partyzancką z czasów II wojny światowej – Gwardia/Armia Ludowa. W formułowaniu zarzutów pomocą służyły materiały propagandowe.

Broszurę *Obóz reakcji polskiej...* oddał do użytku służbowego w maju 1948 roku Oddział VII GZI, zajmujący się szeroko pojętą „ewidencją operacyjną” (gromadzono m.in. opinie o nastrojach żołnierzy, meldunki z pracy agentury oraz tzw. komprmaterialy, w tym szczególnie charakterystyki byłych członków AK, NSZ i innych organizacji niepodległościowych). Pomysł opracowania książki, która odgrywałaby „poważną rolę w życiu umysłowym kraju” [sic!], zrodził się w głowach partyjnych notabli pod nazwą „Czarnej księgi reakcji polskiej – współ-

We wstępie poznajemy motywy wydania broszury i jej tytuł: „Broszura niniejsza została opracowana celem udzielenia praktycznej pomocy w orientowaniu się w dziejach polskiej konspiracji 1939–1945 roku. Z tych też względów zakres jej został ograniczony do omówienia działalności głównych reakcyjnych organizacji politycznych i wojskowych tego okresu”. Kilka wersów niżej czytamy, że całość oparto na szcątkowych danych i zdekompletowanej dokumentacji! Na nic zdały się więc zapowiedzi Reginy Kobrzyńskiej, kierowniczki Wydziału Historii Partii KC PPR, o ukazaniu „na materiale dokumentalnym prawdziwego oblicza reakcji polskiej”. Bo chociaż członkowie redakcji poszukiwali materiałów w Europie, Stanach Zjednoczonych czy na Bliskim Wschodzie (Palestyna, Teheran), efekty ich pracy odbiegały od pierwotnych założeń, że dokumenty będą taranem, który przebieje nieufność społeczeństwa. Ostatecznie bro-

W zamysle spis umożliwiał „orientowanie się w liczącym setki pozycji gąszczu nazw i kryptonimów konspiracyjnych”. Hasła osobowe zawierały następujące informacje: nazwisko, imię, pseudonim (jeśli znano) oraz krótszy bądź dłuższy biogram, np. „FIELDORF AUGUST EMIL – ps. »NIL« – szef Kedywu (oddziału dywersji) Komendy Głównej A.K., jeden z organizatorów »Nie«”. Podobnie wyglądało to w przypadku tytułów prasowych: „BIULETYN INFORMACYJNY – organ A.K., redaktor ALEKSANDER KAMIŃSKI”. Bardziej rozbudowane były natomiast hasła przedmiotowe, opisujące struktury Polskiego Państwa Podziemnego – administrację, organizacje cywilno-zbrojne oraz partie i stronnictwa polityczne.

Poniżej kilka przykładów ilustrujących sposób postrzegania polskiej konspiracji przez aparat represji.

„ARMIA KRAJOWA – skrócona popularna nazwa Sił Zbrojnych w Kraju, oficjalnej organizacji wojskowej rządu londyńskiego. Zaczątkiem jej była powstała w październiku [w rzeczywistości 27 września] 1939 r. organizacja Służba Zwycięstwu Polski, która potem przybrała nadaną jej przez gen. [Władysław]

Nie tylko jawnie sanacyjne grupy O.P.W. i Konwentu dążyły do porozumienia z Niemcami.

Jak podawaliśmy już wyżej, rywalizował skutecznie z nimi pod tym względem duży odłam endecki, a przede wszystkim O.N.B.

Koniec 1942 i początek 1943 roku przyniosły dalszy rozwój akcji na rzecz gen. SIKORSKIEGO. Na pierwszym miejscu była wciąż wysuwana sprawa układu z Rosją Sowiecką.

Przywódcy sanacji dążyli świadomie do zerwania z tym kierunkiem. Na jakichkolwiek bowiem warunkach osiągnięte porozumienie, sanacja obawiała się że będzie to tylko jego kolejnym ofiarą.

Wyjście armii Andersa z Rosji umożliwiło pozycję...

sława] SIKORSKIEGO nazwę Związek Walki Zbrojnej (Z.W.Z.). W 1942 r. przybrała nazwę Polski Związek Powstańczy, a w 1943 r. nazwę Krajowe Siły Zbrojne. Na jesieni 1943 r. K.S.Z. przybrały nazwę Armii Krajowej” [formalnie nazwa „Armia Krajowa” obowiązywała od 14 lutego 1942 roku; wspomniane „Siły Zbrojne w Kraju” i „Polski Związek Powstańczy” stanowiły jej kryptonimy].

„KEDYW – Kierownictwo Dywersji – oddział sztabu A.K., któremu podlegały oddziały bojowo-dywersyjne A.K. Były one w stosunku do całości A.K. bardzo nieliczne. Podejmowały one pod koniec okupacji od czasu do czasu pewne akcje o charakterze dywersyjnym, które nie mając znaczenia militarnego, obliczone były na duży efekt propagandowy (walka ograniczona). Większość komórek Kedyu zajmowała się również wywiadem skierowanym przeciwko organizacjom demokratycznym” [w tym przypadku za organizacje demokratyczne uznawano PPR, GL/AL i ich przybudówki, jak Związek Walki Młodych czy współpracujące z komunistami PPS, SD i SL].

„NARODOWE SIŁY ZBROJNE – powstały pod koniec 1942 r. z połączenia Związku Jaszczurczego (O.N.R.) z tą częścią Narodowej Organizacji Wojskowej (Stronnictwa Narodowego), która nie chciała podporządkować się Z.W.Z. [...] Przez cały czas okupacji N.S.Z. współpracowały z gestapo w tropieniu i mordowaniu członków P.P.R. i G.L. (Gwardii Ludowej). N.S.Z. wymordował również szereg działaczy niewygodnych dla siebie w innych stronnictwach”.

„OBÓZ NARODOWO-RADYKALNY – Stronnictwo faszystowskie wzorujące się całkowicie na ruchu hitlerowskim, w czasie okupacji współpracujące z gestapo [...]”.

Ostatnie dwa hasła przedstawiono skróto – ideologiczne komunały wzięły górę nad resztkami retoryki. W końcu „narodowy” znaczył dla komunistów tyle co „hitlerowski”.

Poświęćmy jeszcze kilka słów rozdziałowi drugiemu, w którym w porządku chronologicznym odnotowano „ważniejsze” wydarzenia i przemiany.

Tak jak podkreślono w tytule rozdziału, wszystkie daty podano w „przybliżeniu” – począwszy od końca 1939 roku („Powstanie rządu emigracyjnego”), aż do roku 1945 („Przekształcenie Armii Krajowej w organizację »Niek«”); wydarzenia grupowano i datowano w przedziałach rocznych lub półrocznych (np. styczeń – czerwiec, lipiec – grudzień). Rzecz jasna, autorzy nie wystrzegali się świadomych konfabulacji, o czym świadczy chociażby zapis o powstaniu PPR i GL w roku 1942. Z pewnością myślano tu o 5 stycznia. Z tym właśnie dniem peerelowska historiografia wiązała mit założycielski partii. W rzeczywistości załóżki PPR sformowano pół roku wcześniej w Moskwie, decyzja o powołaniu jej zbrojnego ramienia zapadła zaś dopiero w marcu 1942 roku. Kolejnym przykładem może być informacja o Powstaniu Warszawskim jako o preludium do późniejszej „kapitulacji” AK przed Niemcami! Błędnie datowano też „przyjęcie nazwy” Armii Krajowej przez ZWZ czy powstanie Związku Jaszczurczego. Podobnych omyłek było niestety więcej...

### Obrzydzić bohaterów

„W październiku 1939 roku rozpoczęła się walka narodu polskiego o niepodległość. Jednocześnie w ciągu pięciu lat w kraju i za granicą trwały nieprzerwane przygotowania obozu reakcji, aby po rozbiciu Niemiec znów zabezpieczyć sobie władzę w Polsce – niedopuszczyć [sic!] do władzy partii robotniczych i ludowych i uniemożliwić przeprowadzenie reform gospodarczych i politycznych” – tymi słowami rozpoczynała się część zasadnicza broszury. Kolejne rozdziały (w sumie dwadzieścia) miały charakter chronologiczno-problemowy i ukazywały, jak funkcjonowało polskie podziemie na tle polityki PPR i Związku Sowieckiego. Dowiadujemy się np. o rzekomej współpracy Narodowych Sił Zbrojnych z gestapo (rozdział VII), powiązaniach Związku Walki Zbrojnej z niemieckim kontrwywiadem (VIII) czy też o prowadzonej jakoby przez AK „walce ograniczonej” i taktyce stania „z bronią u nogi”. Czytamy: „Z.W.Z. wobec rozwijającego się ruchu oporu i walk partyzanckich zajął stanowisko jak najbardziej

negatywne. [...] Komenda główna Z.W.Z. nie chciała przeszkadzać Niemcom bić się z Czerwoną Armią, obawiając się szerokiego, zbrojnego ruchu, obawiając się, że naród polski poczuje się sprzymierzeńcem Rosji. [...] Jedynym czynnikiem organizującym samoobronę społeczeństwa i czynny opór były P.P.R. i Gwardia Ludowa”. Siłami, które blokowały ów opór, a przy tym demobilizowały szeregi tzw. frontu ludowo-demokratycznego, były naturalnie – zdaniem autorów – jednostki NSZ. Nie dość, że przy pomocy specjalnych „trójek antykomunistycznych” lokalizowały komunistów i „mordowały ich z za węgla”, to często mordowały ludzi „na chybił trafił, nawet nie sprawdzając dokładnie, kto to jest” (!). Barwne opisy nie brały się znikąd, to komuniści specjalizowali się bowiem w skrytych działaniach, osłabiając tym samym krajową konspirację. Nadmienić tu można akcje denuncjacyjne (listy z nazwiskami członków podziemia przekazywano niemieckiej policji) i wynikające z nich dekonspiracje. A czego dowiadujemy się od autorów *Obozu reakcji polskiej*...? „Kontrwywiad A.K. i delegatury stał się organizacją pomocniczą dla gestapo, która przez swoje wysunięte w głąb podziemia macki wywiadowcze, posługując się prowokacją i bandyckimi metodami walki, starała się obezwładnić i fizycznie wyniszczyć P.P.R., Armię Ludową i zbliżone organizacje”. I dalej: „Wszystko to, a zwłaszcza długoletnia współpraca i powiązania z Niemcami, stało się zarówno pod względem ideologicznym, jak organizacyjnym i moralnym, doskonałym przygotowaniem do dzisiejszej roli aktywu reakcji – agentury amerykańskiego i angielskiego wywiadu”. Widać dobitnie, jak niewiele było trzeba, aby z bohaterów uczynić zdrajców, a ze zdrajców wyzwolicieli.

Ilu stało się ofiarami systemu terroru? Odpowiedź przynoszą nam m.in. prace ekshumacyjne na warszawskiej „Łączce”, rozpoczęte w 2012 roku. Tam, w zbiorowych mogiłach, spoczywają ci, którzy polegli w nierównej walce o wolność i prawdę historyczną. ❀

David Zagził – historyk, absolwent Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego w Olsztynie, pracownik administracji publicznej

z członków Komendy Głównej do nawiązania kontaktu z gestapo. Łączność taka została nawiązana za pośrednictwem szefa radom-